

Jarosław Ławski

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-1167-5041

RAPTULARZ WSCHODNI: JEROZOLIMY ZIEMSKIE JULIUSZA SŁOWACKIEGO

„Puściłem się nareszcie w moją pobożną wędrówkę – przez Grecję,
Egipt do Jeruzalem...”.

Juliusz Słowacki, *Raptularz wschodni*¹

Czy to podróż...

W pierwszej połowie XIX wieku odbyła się jedna z tych słynnych podróży na Bliski Wschód, które przechodzą do historii. Było to dawno, prawie już dwieście lat temu, a my wracamy do tego wojażu i wojażera, odnajdujemy nowe, zagubione w chaosie historii świadectwa wyprawy. Jechał Polak, poeta rodem z Krzemieńca i Wilna. Celem najpierwszym, ale i tylko etapem była Grecja, potem miały być Egipt, Ziemia Święta, Syria, Liban. Nie chciał zajechać do Turcji, obaczyć Konstantynopola. Z Libanu wrócił wprost do Italii. Fakt, że wielki poeta romantyczny pojechał na Bliski Wschód nie jest niczym nadzwyczajnym. Ale jest to nadzwyczajne wydarzenie duchowe w życiu każdego, kto Wschód zobaczył.

Bliskowschodni tekst literatury polskiej ma tradycje sięgające średniowiecza, a po Słowackim rozwijał się przez cały XX wiek, i rozwija dziś w nowej, reportażowej formie. Dlaczego więc podróż wieszczka Juliusza miałyby być ważna? Nie tylko dlatego, że funkcjonuje w podręcznikach historii literatury jako Juliusza Słowackiego podróż na Wschód, podróż na Wschód, podróż do Ziemi Świętej.² Podróż ta, jak sądzę, wycisnęła niezatarte piętno na osobowości i wy-

¹ „*Raptularz wschodni*” Juliusza Słowackiego, t. 2: *Edycja – komentarz – objaśnienie*, red. M. Kalinowska, U. Makowska, Z. Przychodniak, M. Troszyński, D. Kaja, Warszawa 2019, s. 111. Pierwsza strona *Raptularza*... Data u góry: *Otranto d: 29 Sierpnia 1836 r. ponied.* Cały fragment został w autografie przekreślony przez poetę.

² Zob. R. Przybylski, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982; F. Ziejka, *Z Juliuszem Słowackim do Ziemi Świętej*, [w:] tegoż, *Podróże pisarzy*, Kraków 2019; M. Sokołowicz, *Juliusz Słowacki. Gerard de Nerval i ich orientalne podróże, czyli co romantycy widzieli*

obraźni pisarza. Określiła krąg tematów i wyobrażeń dla Słowackiego kluczowych: egzystencjalno-eschatologicznych i historyczno-apokaliptycznych.

Analizując trasę zwraca się uwagę – i słusznie! – na niuanse obrazu kultury greckiej, arabskiej, orientalnej zapisane w notatkach poety i dziełach po podróży wykończonych, opublikowanych. Rzadziej, prawie nigdy podróż na Wschód wiązana jest z tematem żydowskim u Słowackiego. Jakoby nie ma podstaw, by z nim ów wojaż łączyć: przecież *Książd Marek* z kreacjami Judyty, Rabina ukaże się „dopiero” w 1841 roku i rzecz dzieć się będzie w Barze.

Jestem przekonany, iż dosłowność w rozumieniu „tematu żydowskiego” idzie za daleko. Przecież właściwie pojęty temat żydowski to Stary Testament, Biblia, wyobrażenia nie tylko „Orientu” (*vide*: wczesny *Szanfary* w dwu wersjach, *Mnich*)³, lecz także Ziemi Świętej, Egiptu (*Kordian*). Kulturowe fundamenty tematu wyobrażonego łączą się z egzystencjalnymi doświadczeniami świata żydowskiego, który Słowacki, mieszkaniec Wołynia, Wilna, podróżnik do Żytomierza i Odessy w młodości⁴, doskonale znał z codziennych doświadczeń. Dopiero fuzja doświadczeń, erudycji, przeżyć przełoży się na tekstualizacje – te są u Słowackiego zawsze równocześnie zapisami myśli i obrazów albo obrazów-myśli. Kiedy Słowacki myśli o jakiejś rzeczywistości, równocześnie ją sobie wyobraża. Tak było z Ziemią Świętą, Egiptem, Jerozolimą, które to światy poeta przedstawiał-wyobrażał sobie, zanim je realnie zoczył, przeżył, przemierzył.

Podróż na Wschód rozpoczął w sierpniu 1836 roku w Neapolu, skąd statkiem wyruszył do Grecji, Egiptu. Po kwarantannie w El-Arish (właściwie Al-Arish) zjeździł Palestynę (tu dwakroć zawadził o Jerozolimę), część Syrii i Libanu, w którym na dłużej się zatrzymał w klasztorze Betcheszban. W lipcu 1837 roku wrócił do Włoch, gdzie po czterdziestodniowej podróży morskiej ze Wschodu czekała go trzytygodniowa kwarantanna. W czasie podróży notował, rysował, pisał wiersze⁵. Chłonał inność, modlił się, skupiał, przerażał i zachwycał.

Był w tym rejonie którymś już z rzędu Polakiem, Środkowoeuropejczykiem. O podróżach Polaków do Ziemi Świętej i Egiptu, których początki wiążą się z krucjatami i wiekiem XII, napisano tomy (także dzieł literackich, by wspo-

na Wschodzie, [w:] *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2016, s. 133–156; *Geografia Słowackiego*, red. D. Siwicka, Warszawa 2012; B. Czyż-Rkein, T. Rębelska-Atallah, *Juliusz Słowacki w Libanie. Historia i współczesność*, Warszawa 2003.

³ O tym, jak przez orientalny temat młody Słowacki rozstrzygał ważne kwestie egzystencjalne: J. Ławski, *Dyptyk „orientalny”*, [w:] tegoż, *Universum Słowackiego. Studia o wyobraźni*, Warszawa 2020, s. 105–192.

⁴ Podróż młodzieńczą do Odessy wspominał w konwencji symboliczno-onirycznej już po 1841 roku. Zob. J. Juskiewicz, *Od przygody do oniryzacji: Juliusz Słowacki (1827)*, [w:] tegoż, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2020, s. 206–215.

⁵ Szczegółowa marszruta podróży w: *Juliusz Słowacki. Wielokulturowe źródła twórczości*, red. A. Bajcar, Warszawa 1999.

mnieć *Czerwone tarcze* Iwazzkiewicza)⁶. Do dziejów literatury polskiej tylko do końca XVIII wieku przeszły jako klasyczne dokonania przynajmniej dwa świadectwa; słynna podróż Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” z 1582 roku, publikowana w łacińskich przeróbkach polskiego oryginału, fragmentach i przekładach między innymi jako *Peregrinacia abo pielgrzymowanie do Ziemi Świętej* (Kraków 1617)⁷ oraz ks. Józefa Drohojowskiego podróż z lat 1788–1791 opisana w tomie z roku 1812 zatytułowanym *Pielgrzymka x. Jozefa Drohojowskiego, reformata do Ziemi Świętej, Egiptu, niektórych wschodnich i południowych krajów, odbyta w roku 1788, 89, 90 i 91, pobożno-ciekawey publiczności ofiarowana*, t. 1–2 [1812]. Oba te dzieła dobrze znali romantycy.

W pierwszej połowie XIX wieku, „romantycznej”, pojawia się seria dzieł uchodzących w historii literatury polskiej i dziejach polskiego podróżopisarstwa za klasyczne: Władysława Wężyka *Podróże po starożytnym świecie* (1843), trzypięciotomowa *Podróż na Wschód* (Wilno 1854–1855) Maurycego Manna, Ignacego Hołowińskiego *Pielgrzymka do Ziemi Świętej Arcybiskupa Mohylewskiego* (V tomów, Wilno 1842–1845), Feliksa Laassnera *Pielgrzymka do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu w latach 1843 do 1849* (Kraków 1855) i Zygmunta Skórczewskiego *Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syrii, Egiptu, Palestyny, Turcji i Grecji* (Lipsk 1855)⁸. Jest prac tego typu więcej, mają one wysoką wartość literacką, doczekały się monografii Doroty Kulczyckiej i przez tę autorkę przygotowanej antologii⁹. We wszystkich ich opracowaniach kluczowym miejscem jest Jerozolima i Bazylika Grobu Pańskiego, które odwiedził też oczywiście Juliusz Słowacki.

Wątek „podróży na Wschód” chciałbym tu nazwać – inaczej niż to przedstawia tradycja naukowa – p o d r ó ż ą d o J e r o z o l i m y . Jerozolima jest bowiem centrum, *Axis Mundi*, celem, ku któremu zmierza podróżnik Słowacki. Podróż do Jerozolimy chcę połączyć z wątkiem żydowskim. Żydowskim – ale

⁶ Bohaterem *Czerwonych tarcz* (1934) Iwazzkiewicza jest książę Henryk Sandomierski (ok. 1130–1166), uczestnik krucjaty do Ziemi Świętej w 1154 roku, którą to wyprawę odnotowuje Jan Długosz.

⁷ Kolejne wydania: przeróbka łacińska polskiego oryginału dokonana przez Tomasza Tretera: *Hierosolymitana peregrinatio*, Braniewo 1601 (potem: Antwerpia 1614, Taurini 1753, Cas-soviae 1756); przekład edycji Tretera na polski Andrzeja Wargockiego: *Peregrinacia abo pielgrzymowanie do Ziemi Świętej Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła*, Kraków 1607 [i potem kolejne wydania także po rosyjsku (Petersburg 1787, 1879) i niemiecku (Frankfurt 1609)].

⁸ Słowacki znał na pewno opisy podróży: Radziwiłła, Lamartine’a i de Chateaubrianda. Zob. F.-R. de Chateaubriand, *Itinéraire de Paris a Jérusalem*, Paris 1811; A. Lamartine, *Voyage en Orient*, Paris 1835.

⁹ D. Kulczycka, *Obraz Ziemi Świętej w prozie polskiej doby romantyzmu*, Zielona Góra 2012; tejsze, *Peregrynacje do Ziemi Świętej w literaturze polskiego i europejskiego romantyzmu (zarys problematyki)*, „Filologia Polska” T. 4, Zielona Góra 2009, s. 45–69; *Ziemia Święta w dobie romantyzmu. Antologia*, opr. i wstęp D. Kulczycka, Zielona Góra 2013.

rozumianym szeroko: jako doświadczenie erudycyjne świata starohebrajskiego, starotestamentowego złączone w Słowackim z lekturą i przeżywaniem całej Biblii. *E r u d i c o n* poety¹⁰, jego najgłębiej uwewnętrzniony świat wyobrażeń powziętych z lektur, łączy się więc z doświadczeniem egzystencjalnym, z przeżywaniem od dziecka Biblii, także w jej starotestamentowej części. Do lektury Biblii słowacki wraca w Szwajcarii, przed podróżą na wschód. Nie da się oddzielić przeżywania chrześcijaństwa od przeżywania Starego Testamentu, chrześcijaństwa nie da się nazwać nieżydowskim, a Stary Testament z kolei okazuje się nie tylko żydowski u poety z Europy Środkowej. A do takiej należał odważnie eksperymentujący z wyobraźnią religijną Słowacki (i wyobraźnią religijną chrześcijaństwa, i judaizmu, a nawet islamu). Temat żydowski u romantyków rozpatrywano szeroko w odniesieniu do Mickiewicza i Krasińskiego. Słowacki miał mniej szczęścia. Na tle obu kolegów wieszczów wyróżnia się tym, że incydentalnie sięga po tematy żydowskie aż do „mistycznej”, „religijnej”, „towianistycznej” przemiany duchowej w 1841 roku.

Zapowiedzi i coś więcej niż tylko zapowiedzi religijnej przemiany w życiu Słowackiego widzimy w latach 1836–1837 w czasie podróży do Jerozolimy¹¹. Jerozolimską noc spędzona u grobu Chrystusa zdaje się zwieńczeniem wcześniej zapoczątkowanej przemiany polegającej na odnowieniu zainteresowania Biblią, jej lekturą, a są to, jak wspomniałem, wydarzenia z szwajcarskiego periodu życia poety, z lat 1832–1836¹². Owszem, p r z e ł o m y są ważne. Ale tak samo ważny jest p r o c e s. Proces życia, egzystencji. Proces rozwijający się na kulturowym fundamencie Starego i Nowego Testamentu, przeżywanego jako doświadczenie egzystencjalne zakorzenienia w kulturze chrześcijańskiej, zwątpienia w nią, negacji i odrzucenia jej, powrotu do niej i w końcu jej głębokiej wewnętrznej reinterpretacji¹³. By ta reinterpretacja mogła zajść, koniecznie musiała się wydarzyć „p o b o ż n a w ę d r ó w k a” – wędrówka do Jerozolimy. Była ona powrotem do Jerozolimy – także (przede wszystkim) żydowskiej.

¹⁰ O pojęciu *erudiconu* zob. J. Ławski, *Erudicon Słowackiego*, [w:] tegoż, *Universum Słowackiego. Studia o wyobraźni*, Warszawa 2020, s. 43–56.

¹¹ Jednak dopiero po powrocie ze Wschodu Słowacki wydaje swe najbardziej ironiczne dzieła: *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu* (1838), *Beniowskiego* (1841), *Trzy poemata* (tu: *Wacław i Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle*) (1839). Przemiana poetyki, stylu, obrazowania szła więc wolniej niż przemiana duchowa poety.

¹² Zob. mój *Wstęp*, podrozdział *Lektury* (s. XI–XVI), [w:] J. Słowacki, *Horsztyński*, opr. J. Ławski, BN I nr 314, Wrocław 2009.

¹³ Zob. G. Kowalski, *Starsza siostra w wierze*, [w:] tegoż, *Duch w osobie. Bohater w dramatach Juliusza Słowackiego*, Białystok 2012, s. 57–94; tegoż, *Cherubiny. O zwykłych Żydach u Słowackiego („Złota czaszka” – „Ksiądz Marek”)*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, red. B. Olech, J. Ławski, Białystok 2013, s. 367–382.

Rozbłysk tematu

Postawmy najpierw tezę ogólną: z pozoru „nagły” rozbłysk tematu żydowskiego w twórczości Juliusza Słowackiego od 1841 roku wiąże się zarówno z powrotem do lektury *Biblii* (Starego i Nowego Testamentu), z rozwojem heterodoksyjnej myśli o inspiracjach mistycznych („filozofia genezyjska”), jak i z bezpośrednim doświadczeniem Grecji, Egiptu, Palestyny, Jerozolimy. Było to doświadczenie „świętych” przestrzeni zawierające w sobie głęboko przeżyta nutę hebrajską, żydowską. Słowacki należy do pisarzy, którzy odbierają i zapisują świat przez kategorie symbolu, mitu, a nie tylko przez zmysłowy konkret. Pobyt w Egipcie, Palestynie, Jerozolimie, w części Syrii i Libanu aktywizuje u poety wielkie, utrwalone od czasów dzieciństwa wyobrażenia natury symboliczno-mitycznej. Słowacki wyobrażał sobie odwiedzone teraz przestrzenie Orientu na długo przed podróżą, czego wymowne, choć niepozbawione błędów, anachronizmów przykłady znajdziemy już w jego twórczości młodzieńczej (od *Araba* i *Szansfarea* po *Żmiję*, *Mnicha* i *Lambra*)¹⁴.

Świat Wschodu wyobrażany w młodości zostanie potem w czasie podróży wschodniej skonfrontowany z Orientem rzeczywistym – ten drugi okaże się dla Słowackiego zadziwiający, to znaczy przeraża odmiennością, zachwyci, a czasem rozczaruje, tak jak piramidy. W wyobrażenia wpisane zostają obrazy rzeczywistości orientalnej, które jednak nie służą, jak to zazwyczaj bywa, korekcie fałszywych mniemań. Przeciwnie: poeta zarówno wyobrażenia, jak obrazy Wschodu zmienia w wyobraźni w nową całość wizyjną. Szczytowym osiągnięciem takiej fuzji realności, danych zmysłowych, wyobrażeń i aktywności wyobraźni są przedstawienia Nowego Jeruzalem (Nowej Jerozolimy) w twórczości mistycznej po 1841 roku oraz przedstawienia świata żydowskiego w dramacie *Ksiądz Marek*, którego równorzędną główną bohaterką jest córka Rabina, czyli Żydówka Judyta z miasta Baru na południowo-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej¹⁵. Ów Bar staje się w dramacie symboliczno-mitycznym palimpsestem, łączącym w sobie cechy Sodomy, Betlejem, Golgoty i zielonoświątkowego miejsca zesłania Ducha Świętego, a w końcu Nową Jerozolimą. Mesjanizm żydowski wszczepia Słowacki w mesjanizm chrześcijański (w jego polskiej wersji), *et vice versa*, wszczepia mesjanizm chrześcijański na powrót w mesjanizm żydowski, tworząc z nich zupełnie fantastyczną, nieprawdopodobną i urzekającą syntezę (kontaminację mityczną).

¹⁴ Zob. szczególnie: S. Treugutt, *Pisarska młodość Słowackiego*, Wrocław 1958; K. Ziemia, *Wyobrażenia a biografia. Młody Słowacki i ciągi dalsze*, Gdańsk 2006.

¹⁵ Patrz: M. Sokołowski, *O inności w „Księdzu Marku” Słowackiego*, [w:] *Inny, Inna, Inne. O inności w kulturze*, red. M. Janion, C. Snochowska-Gonzales, K. Szczuka, Warszawa 2004; M. Rudaś-Grodzka, *Judyta*, [w:] *...czterdzieści i cztery. Figury literackie. Nowy kanon*, red. M. Rudaś-Grodzka, B. Smoleń et al., Warszawa 2016.

Iżby się mogła wydarzyć w twórczości Słowackiego nowa odsłona tematu żydowskiego, potrzebny był powrót do Biblii, potrzebne były doświadczenia lekturowe, takie jak *Jerozolima wyzwolona* Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego (czytana w Wilnie na studiach, a potem na przełomie 1833 i 1834 roku)¹⁶, nieodzowna była młodzieńcza fascynacja Orientem przypieczętowana fantazmatycznym obrazem Wschodu w powieściach poetyckich. Wędrówkę do Jerozolimy poprzedził powrót do *Biblii* i lektury *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa, odczytanie podrózpisarskich relacji księcia Radziwiłła „Sierotki”, de Lamartine’a i de Chateaubrianda, wysłuchanie świadectw tych, którzy już wrócili ze Wschodu. Szalę przechyliła zachęta przyjaciół: Juliusz z Krzemieńca zdecydował się odbyć dość ryzykowną wyprawę. Ryzykowną także w świetle naszej wiedzy o jego zdrowiu słabiuteńkim¹⁷.

Wszystkie wyobrażenia, lektury i doświadczenia zostały spięte przez wstrząsowe przeżycie Egiptu, Palestyny i Jerozolimy (szerzej: Ziemi Świętej). Ponieważ ważnym tematem twórczości, którą ta podróż zainspirowała, jest temat śmierci i nieśmiertelności, mamy prawo sądzić, że także sam Słowacki przeżywał ów moment życia jako graniczny, przełomowy. Jego poetyckie medytacje o czasie i podróży życia zdradzają świadomość człowieka, który czuje rozpedzony puls upływającego czasu, oswaja śmierć, próbuje przewyciężyć trwogę egzystencjalną¹⁸. 11 lat po tej podróży poeta umrze na gruźlicę (1849).

Cud, który już się nie powtórzy: archiwalny

Mamy szczególną okazję, by powrócić do podróży Słowackiego, nawet z dwóch powodów: pewnego odkrycia i pewnej edycji. W zbiorach Ossolineum zdeponowany jest album rysunkowy z podróży na Wschód. Drugim źródłem był niewielki zeszyt, raptularz, który zaginął w czasie II wojny światowej, jak sądzono bezpowrotnie. W 2011 roku odnaleziono jedno z fundamentalnych źródeł do poznania podróży wschodniej. Odnalazło się w moskiewskim archiwum. Maria Kalinowska tak ogłaszała w „Pamiętniku Literackim” odnalezienie raptularza:

Niezwykła wiadomość: dr Henryk Głębocki z Uniwersytetu Jagiellońskiego odnalazł w moskiewskiej bibliotece należący do Juliusza Słowackiego album, o którym od przeszło pół wieku pisano, że spłonął w czasie drugiej wojny światowej. Album

¹⁶ Por. też: J. Weinberg, „*Pan Tadeusz*” i „*Beniowski*” wobec „*Gofreda*” Tassa-Kochanowskiego. *Odmiany i wybrane wątki recepcji*, „Miscellanea Łódzkie” 1999, nr 1, s. 28–52.

¹⁷ W rodzinie Słowackich dziedzicznym obciążeniem była gruźlica. Stryj Juliusza, Erazm Słowacki, stracił niemal wszystkie dzieci z tego powodu, czego świadectwo poetyckie nam zostawił. Erazm Słowacki, *Poezje*, opr. i red. Ł. Zabielski, wstęp Ł. Zabielski, K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2021.

¹⁸ Zob. szczególnie takie wiersze Słowackiego, jak: *Do Teofila Januszewskiego*, *Piramidy*, *Na szczycie piramid*, *List do Aleksandra H.*, *Z Nilu*.

ten zawiera bezcenne rękopisy i rysunki poety, przede wszystkim związane z podróżą na Wschód. Odkrycie autografu Słowackiego jest samo w sobie wydarzeniem niezwykle ważnym dla polskiego dziedzictwa narodowego, ma jednak także ogromne – *stricte* naukowe – znaczenie dla badań nad twórczością poety. Również w tym sensie odnalezienie tego zbioru rękopisów jest nie do przecenienia.

Przed 1939 r. raptularz Słowackiego należał do Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie (nr inw. 5217), od 1945 r. uważany był za zniszczony w trakcie działań wojennych. Manfred Kridl, który w 1925 r. opisał ten liczący 74 karty album i przygotował na jego podstawie wierną wobec rękopisu edycję *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*, twierdził we wprowadzeniu do poematu, że album „spłonął w czasie wojny”¹⁹.

Szybko po tym szczęśliwym wydarzeniu powołano zespół badawczy, który otrzymał odpowiedni grant. Tym sposobem w 2019 roku udało się opublikować trzynomową publikację zawierającą: t. 1: *Podobiznę autografu*; t. 2: *Edycję – komentarz – objaśnienia* i t. 3: *Studia i interpretacje*²⁰. *Raptularz wschodni* Słowackiego został tutaj wielostronnie oświetlony, rozpracowany w setkach przypisów, w których nie tylko naświetlono fakty, ale i wskazano domysły, konsekwencje, dopowiedziano sugestie dokumentu (dzieła), którego złożoną semantykę tworzą zapisy Słowackiego, jego rysunki, a nawet niezapisane karty, błędy, urywki. *Raptularz* opisali filolodzy poloniści, orientaliści, historycy. To imponująca robota filologiczna, edytorska²¹.

Czytelnik zostaje olśniony erudycją komentatorów. Każdy szczegół będzie objaśniony w odniesieniu do realiów XIX-wiecznego Orientu, w kontekście relacji innych podróżników polskich i europejskich. Czego nie jesteśmy pewni i nie wiemy na pewno, to uzupełniają hipotezy badaczy lub uzupełnienia tworzone z opisów tych samych miejsc w relacjach mniej więcej w tym samym czasie wojażujących do Ziemi Świętej: Hołowińskiego, Manna, de Lamartine’a i de Chateaubrianda.

Słowacki, co wiemy, dwa razy był w Jerozolimie:

– Od wieczoru 12 stycznia do poranka 16 stycznia 1837 roku.

– Od 19 do 21 stycznia tegoż roku²².

Pobyty były krótkie. Jerozolima była c e l e m całej podróży, lecz także miej-

¹⁹ M. Kalinowska, *Odnalezienie albumu Juliusza Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 2011, z. 2, s. 165–169.

²⁰ Jak czytamy w tomach: „Publikacja dofinansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki (...) oraz ze środków na naukę roku 2017”.

²¹ Sądzę jednak, że format książki, w jakim wydano podobiznę autografu, jest za mały. To jedy-ny mankament tego znakomitego przedsięwzięcia.

²² Zob. E. Jastrzębowska, *Itinerarium Słowackiego po Ziemi Świętej: addenda et corrigenda archaeologico-historica*, [w:] „*Raptularz wschodni*” Juliusza Słowackiego, t. 3: *Studia i interpretacje*, s. 279–314.

scem, z którego wyruszał, by poznawać Ziemię Świętą. Opis wjazdu do Jerozolimy, którego świadectwo dał w liście do matki, został już wielostronnie prześwietlony. Najpierw niech zabrzmi opowieść Słowackiego:

W Jeruzalem stanąłem d. 13 stycznia o godzinie 9 w nocy. Bramy miasta zamknięte – cisza grobowa – księżyc – szczekanie psów, odpowiadające na nasz stuk do bramy – niepewność, czy firmany nasze otrzymają nam wejście, czy trzeba będzie na polu nocować – jakieś wspomnienie krzyżackie – wszystko to pamiętnym mi uczyniło przyjazd do Jeruzalem... Na koniec po 2 godzinach otwierają się bramy i zajeżdżam do klasztoru²³.

Relacja jest zwięzła, ale – gdy spojrzeć okiem specjalisty – treściwa. Przyjrzyjmy się komentarzowi do tegoż fragmentu autorstwa prof. Elżbiety Jastrzębowskiej, archeologa klasycznego i historyka sztuki wczesnochrześcijańskiej:

Słowacki, minawszy „wioskę dobrego złodzieja”, przybył do Jerozolimy wieczorem 12, a nie 13 stycznia, jak napisał do matki w liście z Bejrutu ponad miesiąc później: (...)

W styczniu o 9 godzinie wieczorem w Jerozolimie było już ciemno, zatem Słowacki musiał rzeczywiście kołatać do zamkniętej Bramy Jaffy, zwanej też Bramą Betlejem, leżącej po zachodniej stronie miasta. Dzisiejszej przerwy w murach obronnych na południu tej bramy jeszcze nie było, gdyż bastion bramny był wówczas połączony wysokim murem z Cytadelą (...). Wewnątrz Starego Miasta poeta udał się na północ od Bramy Jaffskiej wąskimi uliczkami do klasztoru franciszkańskiego, leżącego na zachodnim krańcu dzielnicy chrześcijańskiej. Franciszkanie osiedlili się tutaj, nabywszy od Gruzynów w XVI wieku teren z opustoszałym klasztorem, który rozbudowali w latach 1558–1559, a przy nim wzniesli kościół San Salvatore. Trasa, którą szedł Słowacki, tak samo jak wąskie uliczki, nie zmieniły się od XIX wieku do dziś. Jednak stan zaułków był wówczas zupełnie inny. François-René de Chateaubriand bardzo narzekał na ówczesne ulice Jerozolimy, pełne brudu, kurzu i kamieni²⁴.

Kolejne eksplikacje szczegółów w nowej edycji cudownie odnalezionego *Raptularza wschodniego* zajmują kilka kolejnych stron. Ilustruje je zdjęcie bramy Jaffy z ok. 1860 roku, wspomagają cytaty z dzieł podróżników. Trzy jerozolimskie dni Słowackiego okiem polonisty przepatruje dogłębnie dr Emilia Furmanek w szkicu *Klasztor i świątynie albo noce Słowackiego w Jerozolimie*²⁵. Wszystko to tworzy wspólny labirynt eksplikacyjny, nadbudowany nad szkicowym, raptularzowym, z natury niepełnym, zapisem wędrowca. Jakież to

²³ J. Słowacki, *List do matki*, cyt. za: E. Jastrzębowska, dz. cyt., s. 283.

²⁴ E. Jastrzębowska, dz. cyt., s. 283–284.

²⁵ E. Furmanek, *Klasztor i świątynie albo noce Słowackiego w Jerozolimie*, [w:] „*Raptularz wschodni*” ..., t. 3, s. 315–334.

gęste imaginarium wieszczą, skoro z urywków, fragmentów, szkiców odczytać możemy tak wiele, tak wiele...

Wyakcentować trzeba inny wymiar *Raptularza wschodniego* (pomijając spory o to, czy i w jakim znaczeniu stanowi on „dzieło literackie”). Otóż jest to praca pisarza o rozjątrzonej wyobraźni, który obrazy Wschodu, owszem, zawarł w obu notesach, raptularzach, albumach – śmiem twierdzić, że nośników świadectwa Wschodu było więcej, że niektóre kajety i obrazy nie dotrwały do naszych czasów, tak jak większość listów pisanych ze Wschodu. Te znane i te nieznanne stały się matecznikiem wersji rękopiśmiennych tekstów szlifowanych po powrocie do Europy, publikowanych długo po podróży. Są one matecznikiem obrazów, idei, pomysłów poetyckich, skarbcem wyobraźni, z którego bogactw Juliusz będzie korzystał aż do śmierci 3 kwietnia 1849 roku w Paryżu.

Ślady jerozolimskie

Powracam więc do myśli początkowej, pytając raz jeszcze tylko o jeden element z wielu różnych doświadczeń Wschodu: pytam o wpływ wędrówki pobożnej na późniejszy rozwój tematu żydowskiego u autora *Księdza Marka*. Tak samo zasadne byłoby pytanie o metamorfozy tematu arabskiego u poety w świetle *Ojca zadżumionych w El-Arish*²⁶. Jaką Jerozolimę zobaczył? Czy dostrzegł w niej elementy żydowskie i przez jaki pryzmat na nią patrzył: Biblii, lektur takich jak Tasso i Radziwiłł Sierotka, a może przez jeszcze inne filtry, stereotypy?

Słowacki w 1837 roku wjechał do Jerozolimy będącej u kresu wielowiekowego (XVI–XX w.) panowania osmańskiego, tureckiego. W 1841 roku na 100 tysięcy mieszkańców było w mieście tylko 500 Żydów. Czterdzieści lat później w całej Palestynie będzie już 40 tysięcy Żydów. Słowacki uprzedził podróżę Manna czy Hołowińskiego, ale też przebywał w Jerozolimie w momencie przesilenia, przełomu w życiu wspólnoty żydowskiej. Od 1841 roku zacznie się osadnictwo żydowskie w Palestynie. Oczywiście Słowacki nie mógł tego wiedzieć. Na jednym z rysunków pokazał, jak dowodzi badaczka, widok Jerozolimy, który tak uczona dla nas dekoduje:

Wydaje się zatem prawdopodobne, że widok na dachy Starego Miasta Słowacki narysował w *Raptularzu wschodnim* (k. 61v) właśnie z tarasu wieńczącego Casa Nova. Przedstawia on łuk, dach, kopułkę i wysoki dekoracyjny mur domów na pierwszym planie, inne budowle na drugim i dalszym planie oraz zbocze Góry Oliwnej wraz z innymi wschodnimi wzgórzami w tle, aż po masyw góry Nebo (dziś w Jordanii) na horyzoncie.

Jednak dwa główne święte miejsca Jerozolimy znalazły się poza kadrem rysunku Słowackiego: z lewej strony brak jest kopuły na Skale, zarówno w XIX wieku,

²⁶ Zob. J. Słowacki, *Trzy poemata*, wydał i objaśnił J. Maurer, Kraków 1922.

jak i dziś górującej nad Starym Miastem, a z prawej – dwóch kopuł Bazyliki Grobu Świętego, zasłoniętych wysokim murem. Jeszcze dalej na prawo za kompleksem Grobu Świętego powinna być dzielnica żydowska²⁷.

„Powinna być dzielnica żydowska” – czy Słowacki w niej był, widział ją? Nie wiemy. Rekonstruując jego podróżną aktywność, zdani jesteśmy na domyśły i nieliczne ślady tekstowe, szkice rysunkowe, rękopiśmienne wersje późniejszych dzieł poetyckich. Nie ulega wątpliwości, że poeta był dobrze przygotowany do wojażu.

Warto na temat żydowski spojrzeć okiem odnalezionego tak szczęśliwym trafem *Raptularza wschodniego*. Potwierdza on jednoznacznie, że Słowacki był przygotowany do poznawania Wschodu przez rozliczne lektury (wielojęzyczne). Miał dobre wyobrażenie o tym, że wjeżdża do świata wieloetnicznego i bardzo podzielonego religijnie. Te podziały, jak wynika z jego notatek, przebiegają nie tylko między judaizmem, islamem a chrześcijaństwem, lecz dotyczą samego chrześcijaństwa. Znajdujemy w *Raptularzu*... ciekawy ślad tych lektur:

De Morie, *Historie critique de la créance et des coutumes des nations du Levant*

1. **Nestorianie** czyli Chaldecyzycy – albo Assyryisy Chrześcijanie.
2. **Syrianie** – inaczej Jakobici od Jakoba Baradeusza czyli Zanzale – jednego z uczniów Eutychesa i Dioskura w szóstym wieku – potępieni przez Konsylium Chalcedońskie – głównie mieszkają nad rzeką Tygrys.
3. **Kopty**.
4. **Armeńczycy** potępieni przez Konsylium Chalcedońskie – utrzymują za Eutychesem jedną Naturę w Chrystusie – wino bez wody.
5. **Greki**.
6. **Lacinnicy**.
7. **Etyopy**²⁸.

Po opisie ludów Wschodu następuje w notatniku cykl notatek dotyczących ubiorów kobiecych, po nim z kolei fragment, który nazwalibyśmy z przesadą wywodem językoznawczym:

Ubiór kobiecy – Spodnie szerokie (**szintiān**), długa tunika (**yělĕk**) otwarta na piersiach – jupka nakształt zupana (**sāltach**) – pantofle (**mĕrküb**) – Stołeczki na których chodzą w Alepie wykładane macicą (**kālkāf**) – Głowa w tarbuszu obwiązana (**tarrah**) woalem, włosy splecione i opatrzone kulkami złota (**sufa**) – paznokcie henną (Lawsonia inermis.) Powieki koholem płaszcz gdy wychodzą w Syrii zwie się (Seblech) a zasłona muślinowa (borczo).

²⁷ E. Jastrzębowska, dz. cyt., s. 287.

²⁸ „*Raptularz wschodni*” Juliusza Słowackiego, t. 2: *Edycja – komentarz – objaśnienia*, dz. cyt., s. 235. Wspomniany „De Morie” to Richard Simon, autor *Historie critique de la créance et des coutumes des nations du Levant* (1684).

Tantur. Tassa.

El asr. Wieczór godzina trzecia po południu – el eshe ciemno.

Moghrib zachód słońca.

Dawni Hebrajczycy zwali figę thaena drzewo smutku tym to liściem okryli się Adam i Ewa.

Daktyle (timmer)

Gruszki (inżam) – pomarańcze (narindże) – (liemun) cytryny²⁹.

Widać jasno, że rozpoznania Słowackiego sięgały wiedzy o „dawnych Hebrajczykach” i wyraźnie miały odniesienia do jego wiedzy biblijnej. Zarówno dawni, jak współcześni „Hebrajczycy” musieli mu się zjawiać przed oczyma w czasie wojażu jerozolimskiego. Lektura *Raptularza wschodniego* daje wskazówki, jaką drogą dokonywała się transpozycja treści, obrazów z podróży (w tym obrazów Jerozolimy) w twórczość późniejszą z lat 1837–1840 i potem tę mistyczną. Raptularz (łac. *raptus* – chwytanie, porwanie czegoś) to słowo dobrze oddające naturę procesu notowania wrażeń podróży. Jedno po drugim odciśkały się one w umyśle wojażera, a ten z ich nadmiaru wyławiał w wolnych chwilach tylko te, które akurat wydawały się w danym momencie gotowe do oddania: słowem, obrazem.

Raptularz służy więc notowaniu na gorąco obrazów, myśli, przyplływów natchnienia poetyckiego, zachwyty, prób intelektualnego opanowania bliskowschodniej inności przez zapis, notatkę, powtórzenie (jak w nauce słów obcych). „Na oczach usiadła mi dusza” – to zdanie z innego źródła wspaniale oddaje obrazowo-zmysłowy przepych wrażeń³⁰. Było ich tyle, że pisanie, jakie znał Słowacki, stawało się niemożliwe. Nadmiar doznań obezwładniał. Jakimś sposobem radzenia sobie z tym nadmiarem zdają się rysunki: Nilu, piramid, ludzi, miast, pejzażu, natury, drzew, miasteczek, ruin. Ale i rysunki są szkicami, rzutami pierwotnymi. Trudno się więc dziwić temu, że pisarz nie opisał systematycznie wszystkich spotykanych religii, ludów, ludzi, miejsc *et caetera*. Intencją takiego systematycznego opisanja podróży na Wschód wykorzystało tak wielu podróżników, że wytworzył się osobny podgatunek podróżopisarski – właśnie podróże wschodnie.

Ale nie Słowacki: szukał on czegoś innego. Słowacki będzie „Wschodem” pisał do końca życia. Będzie to wschód przemieniony, nierozpoznawalny, na przykład w barskich realiach dramatu o Judycie i Kossakowskim, w Samuelu Zborowskim i *Królu-Duchu*³¹.

²⁹ Tamże.

³⁰ J. Słowacki, *Piramidy*, [w:] *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, opr. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005, s. 150, w. 16.

³¹ Zresztą w *Królu-Duchu* zupełnie inaczej rozumianą wschodniość dostrzeżono: D. Kalinowski, *Kto się inkarnuje i dlaczego? Orientalna lektura „Króla-Ducha”*, [w:] *Studia o „Królu-Duchu”*

Pojechał na Wschód, by skonfrontować swe o nim wyobrażenia z realnością, by zmierzyć się ze swym własnym życiem, rozstrzygnąć najważniejsze kwestie życia i śmierci, nieśmiertelności i upływu czasu, który, jak czuł, nie jest mu dany w nieograniczonym wymiarze (chorowitość poety). Nie miał zamiaru szczegółowego notowania, nie chciał tworzyć itinerarium, opisu podróży. Wschód był potężnym impulsem zmysłowo-intelektualnym, który pchnął go spisania licznych pomysłów (w tym planu dramatu o Ramzesie II), ale gdy oddziaływanie bezpośrednie Wschodu ustało, pomysły przysły³². Trzeba być na Wschodzie, by pisać o Wschodzie. Potem wszystko, też wrażenia, blednie w europejskim, galopującym tempie.

Jeruzolima rzeczywista zmieniła się w Jeruzalem – Bar z *Księdza Marka* i genezyjską Nową Jeruzalem, zapisującą symbolicznie wizję emanującej Boskości. Podróż ta dała kilka arcydzieł lirycznych i dwa arcydziełne poematy: *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu* (pośmiertnie: 1866) i *Ojca zadżumionych w El-Arish* (1839). Kilka wspaniałych listów do matki jest tylko niewielką częścią tego, co poeta napisał. *Raptularz wschodni* i *Album* pozostaną najwierniejszymi świadectwami wędrowki pobożnej: tego, co Słowacki mógł napisać, utrwalić, co zanotował, i tego, co planował (a nie planował na pewno systematycznego opisu Wschodu i samej podróży). Moglibyśmy w nieskończoność wyrażać żale, że nie opisał tego czy tamtego: miast, zwyczajów, świąt, wrażeń i tak dalej. Do niczego to nie prowadzi. Musimy uznać, że taki, a nie inny był jego zamiar. Pamiętajmy, że Europejczyk z Północy, który po raz pierwszy znajduje się w Afryce i Azji, poddany jest szokującym go warunkom klimatu, kultury. Że jego organizm stawić musi czoła fizjologicznej opresji. A po powrocie nim rok minie, podróż się kończy, kończy jako realność, naoczność. Zostaje z niej to, co trafia w głąb jestestwa.

Ślady: w drodze do Jeruzolimy

W czasie lektury *Raptularza wschodniego* znajdujemy jednakże ślady nieoczywiste, gdy nie patrzy się na to świadectwo z określonego punktu widzenia, na przykład tematu żydowskiego.

Słowacki zapisuje w *Raptularzu*... sekstyny znakomitego poematu dygresyjnego *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, szczytowego osiągnięcia romantycznej ironii, poematu dygresyjnego. Ton ironiczny dominuje w utworze, aczkolwiek

Juliusza Słowackiego, wstęp J. Ławski, red. M. Kuziak, J. Ławski, Kraków–Białystok 2020, s. 147–165.

³² Jest to efekt, który towarzyszy każdej podróży w rzeczywistość zupełnie inną, odmienną od naszej. Czynione zazwyczaj w trakcie obietnice spisania wrażeń rozmywają się zaraz po przekroczeniu granic własnego, „normalnego” świata. Zob. J. Ławski, „*Od Assuan aż do Siout...*” *Egipskie notatki Juliusza Słowackiego*, [w:] *Album gdańskie. Prace ofiarowane Profesorowi Józefowi Bachórzowi*, red. J. Data, B. Oleksowicz, Gdańsk 2009, s. 322–344.

raz po raz kontrowany jest przez fragmenty pisane serio, a bywa że wzniośle. Co uderzyło przy lekturze: w Egipcie, pisząc wersję pierwotną poematu, Słowacki regularnie przywołuje motywy wygnania, eksodusu, ucieczki, ocalenia i postać Mojżesza. Właśnie te fragmenty poematu nie mają charakteru ironicznego. Pojawiają się w nich przy tej okazji odwołania do Jerozolimy. Mojżesz łączy doświadczenie ziemi egipskiej z przeżyciem ziemi obiecanej (Ziemi Świętej, Palestyny). W jakimś stopniu głębokim Mojżesz staje się przewodnikiem wyobrażonym dla polskiego podróżnika-wygnańca-uciekiniera, Słowackiego. Oddają tę perspektywę przejmujące słowa o ojczyźnie, której jakoby już Słowacki – nie zobaczy.

Czy Jerozolima nie jest tu figurą ojczyzny? –

Z jakiejże gliny byli ulepieni
 Ci co wracając na ziemię ojczystą
 Padali czołem na czoło kamieni
 Całując ziemię chwastami nieczystą
 Zimną; co nieraz nim usta oddarli
 Na głazach ziemi całowanej marli!

Ojczyzno moja! Może wszyscy wrócą
 Na twoje pola ale ja nie wrócę!
 Śmierć – lub to wszystko co mi losy rzuca
 Na kamienistej drodze życia – płóce
 Ogniem pożarte, widziane oczyma
 Sny straszne twarzą; wszystko mię zatrzyma

Wszystko mię wstrzyma w obcej ziemi łonie
 Umarłym może jedną chwilę wcześniej
 Niż zmartwychwstanie twoje O! Syonie
 Jerozolimo trapiona boleśniej
 Niż gród Chrystusa... a gdy na twą grzędę
 Ojczyzno! Inni powrócą – spać będę³³.

Wędrowkę pobożną do Jerozolimy Słowackiego trzeba czytać jako jego podróż do Jerozolimy-Ojczyzny, ale bez możliwości spełnienia, bez szans na dotarcie do Polski. Albowiem: „Płóce / Ogniem pożarte”. To mówi wszystko. Wtedy gdy świadomość poety schodzi do piekieł, odsłania się inny horyzont: ojczyzny duchowej, Jerozolimy Niebiańskiej, Jeruzalem Janowej. Ku niej kieruje się wyobraźnia Słowackiego. Tę drogę, jej etapy, progi pozwoli mu zrozumieć Andrzej Towiański. W Egipcie poeta myśli Biblią, Starym Testamentem, a wśród

³³ „Raptularz wschodni” Juliusza Słowackiego, t. 2, dz. cyt., s. 133. Fragment *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*.

figur, które go fascynują, są Samson i Mojżesz. Wszystko rozpięte między piekłem ostatecznej Ironii, która śmiertelnie godzi nawet w Jehowę, a wyblaskami niejasnej Nadziei, że trzeba być Samsonem i Mojżeszem, sobą...

Dla mnie rzecz mało ważna – i z niczym ta sama
 Że Manes był zjedzony przez Hipopotama
 Chciałbym tylko dziś widzieć krolobojcze zwierze
 Co mi tam że ze wschodu przybyli pasterze
 I laski – zamieniwszy – na gryzące dzidy
 Kładli kamień na piasku pierwszej piramidy...
 Ze z Egiptu wygnani – rozrosłemi syny...
 Położyli Judei straszne Filistyny
 Lecz zapomniawszy twardej składania budowy
 Mieli je przez Samsona rzucone na głowy stawiali
 I tam mniej twardą sztuką stawiając budowy
 Mieli je zwalonemi Samsonem na głowy
 Tak że je mściwy Samson mógł rzucić na głowy...
 Jednak widzę wypadek dawny okiem wieszczca
 Mojżesz... krolowi wołę jehowy obwieszcza czoło ma ogniste
 u tronowej stopy

Pomiędzy rzędem sfinxów marmurowych
 Król go słucha – nad krolem słońce idzie mgliste
 Zasepieniem w zgłodniałym ukryte motyl
 Czerwone w ciemną chmurą lecącym motyłu
 Na prawo Nil... lecz zobacz co niesie... Krew w Nilu...
 Przy tronie Faraona... z kolumnowym słupem³⁴.

Tu widać „kuchnię” poetyckiego tworzenia na gorąco: zarzucone wersy, skreślenia, nieporadności poetyckie. Odślania się jeszcze więcej: to, jak tonacja ironisty zmienia się w tonację serio (z pewną rysą buntowniczego okrucieństwa). Bóg patrzy na poetę i ludzi okiem starotestamentowego „Jehowy” – za kilka tygodni będzie miał On inną twarz, tę z Grobu Chrystusa w Jerozolimie.

Słowacki jakby równocześnie z podróżą rzeczywistą podróżuje w wyobraźni trasą biblijną, starotestamentową. Egipt to Egipt Mojżesza, Palestyna to ziemia Chrystusa. Pomiędzy nimi: etap „ucieczki z Egiptu”, pustyni. Ten etap spełnia się w El-Arish, w kwarantannie. Przywołam dłuższy fragment, z którego wyłania się wzmianka o Mojżeszu i krzewie gorejącym. Tylko wzmianka. Widać w zapisie niesłychane panopticum Wschodu, nawał i chaos wrażeń, informacji i skojarzeń, jakich doświadcza Polak:

Droga przez pustynię – wielbłądy karmiące się idąc wolno – podróżny zamienia się w pasterza – dzień 15 Decembra nocujemy w grobowcu Szeika – budynek biały

³⁴ Tamże, s. 205. Fragment *Listu – do Aleksandra H.*

z kopolką – drzewo wielkie i puchacz śpiewający w nocy – okienko do grobu nad nami – wielbłądy przed grobem pod drzewem – dalsza droga – obozowanie Samy po pustyni biegają – Modłę się wieczorem sam odszedłszy na wzgórze i wracając widzę obóz w dolinie – d 18 kilka lasów palmowych – **nocleg w namiocie rozbitym pod palmą – Życie stepowe – Krzaki palące się Moïzesz.** – d 22. Przybywamy do el Arish – kwarantanna pod namiotami na piasku – dobrze nam – Wigilija B: Narodzenia – Kolęda noc okropna burza i pioruny nie do opisanie – rzeczka wylewa nad rankiem – potop doliny – uciekamy z rzeczami na górę – smutny dzień B. N: – Doktor opowiada jak w kwarantannie siedzący starzec przez 3 miesiące 9 osób utracił na zarazę i został sam z bratem scena Danta – Dragoman d: 28 wieczorem opowiada mi o Mahomecie o rozmowie jego z Sarną i Wielbłądem – Chodzimy nad morze po muszle. – d 29 Decembra – Soliman opowiada mi o powstaniu gornego Egiptu Szech Achmet bronił przeciw Turkowi kobiety gwałconej – cała wioska Szecha blisko Dendery powstała – potem cały od Essowan aż do Siout kraj – szech dawał amulety broniące od śmierci zastawiał stoły jak Chrystus niewyczerpalne w jadle – przeciwko Achmetowi Baszy bił się – i widząc niezgodność i podłość ludu rzucił sprawę – około tego czasu wybuchnienie Cytadelli w Kairze – wilija N R – poema Hana Filedziut o wyspie Philae – więź kwiatów – Nowy Rok – rozmarzony jestem – pliszka – Wiersz do Brzozowskiego – X. Stycz. Ostatni dzień kwarantanny jutro wyjeżdżamy. – ziemia zieleńsza – rodzaj hiacyntów nocleg w Chan deszcz – spotkanie francuzow 4. Stycznia przyjazd do Gazy – Khan – stacyjka turecka –³⁵.

Droga przez pustynię, nocleg w grobowcu, kwarantanna, pustynia i morze – to wszystko realne etapy i symboliczne progi przemiany Słowackiego w drodze do Jerozolimy. Tak właśnie! – do Jerozolimy, a nie na Wschód... Naszą uwagę winien zwrócić zazwyczaj pomijany do tej pory fragment *Raptularza wschodniego*, który stanie się fragmentem listu do matki, Salomei Słowackiej-Bécu. Fragment to wymowny – notuje zapewne sprzeczkę z matką, która nie rozumie celu ryzykownej podróży tego, który zawsze dla matki zostanie Julkiem. Tym samym Słowacki jasno ów cel, charakter bliskowschodniej eskapady wyjawia:

Puściłem się nareszcie w moją p o b o ż n ą w ę d r ó w k ę – przez Grecyą Egipt do Jeruzalem, i stoję już nad brzegiem morza Adriatyckiego tak że podniósłszy nogę – i wstąpiwszy w pierwszą falę, bijącą o brzeg piaszczysty – mogę dać pożegnanie Włochom – czekam tylko na statek kurierski przypluwający co tygodnia do Otranto – i z tego miast wracający do Korfu, aby się dostać do tego anglo-greckiego miasta. Nierozumiesz zapewne moja droga co mię do takiej nakłoniło podróży – ja sam prawdziwie nie mogę sobie wytłómaczyć dlaczego z takim smutnym zapalem rzucam się w swiat nieznamy pełny niebezpieczeństw – gdy w Grecyi rozboje w Egipcie zaraza panuje. Myślisz że chcę się [jeszcze?] bardziej oddalić od ciebie – dla czego?³⁶.

³⁵ Tamże, s. 215.

³⁶ Tamże, s. 111. Podkr. moje – J. Ł.

„Pobożna wędrówka” – czy to aby nie dla matki, by ją uspokoić? Nie. Słowacki jedzie nie do Jerozolimy, lecz do J e r u z a l e m. To ma w polszczyźnie swoje znaczenie wysokie, biblijne, ba, apokaliptyczne też. Poeta nie pisze wszakże o pielgrzymce, nie! On chce w ę d r o w a ć pobożnie. Chce pozwolić, by los niósł go przez obce, nieznane, fascynujące kraje. Nie idzie prostą drogą jak pielgrzym, pątnik. Trochę jest, ale i trochę nie jest pielgrzymem. Jest, bo zmierza do Jeruzalem, ale i nie jest, gdyż chce sobie powędrować od miejsca do miejsca, od kultury do kultury, od jednego świata, który sobie za młodu wyobrażał, do drugiego, od Włoch do Grecji, z Grecji przez Morze Śródziemne do Aleksandrii, Egiptu, potem wzdłuż Nilu w dół i z powrotem w górę... i tak dalej, i dalej. Aż do przystanku w El-Arish, potem naprzód znów. Aż do Jeruzalem!

Jest to podróż, której charakter jest „pobożny”, religijno-egzystencjalny, jej celem jest Jerozolima. Kulminacyjnym punktem podróży nie ma być bliżej nieokreślony Wschód, Orient, lecz Jerozolima, a właściwie Jeruzalem. Jej, wędrówki owej, impuls tylko z pozoru jest irracjonalny – jej natura jest bowiem i duchowa, i poznawcza, i egzystencjalna, a Jerozolima oznacza tu jeszcze nieskrystalizowane, ogólne pragnienie osiągnięcia progu i celu, przekroczenia granicy, którą umożliwia tylko niezwykajny wysiłek podróży.

Słowacki nie pisze o pielgrzymce, bo jeszcze wiedzieć nie może, co wędzie z ziarna intencji. Jednak, co zauważono, tytuł utworu, który pewne etapy tej podróży poetycko notuje – *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*³⁷ – wskazuje na Ziemię Świętą w swym przekazie, a nie tak samo popularny Wschód³⁸. Zmiana szyku w tytule zda się ambiwalentna: jest zarówno zabiegiem kapryśnego ironisty, jak i zaakcentowaniem pierwszorzędności Ziemi Świętej.

W cytowanym fragmencie z *Raptularza* mowa o ryzyku, o „smutnym zapale” połączonym z poczuciem konieczności odbycia wojażu. Przesuwając znaczenia, powiedziałbym, że Słowacki jak Mojżesz-Izraelita uciekał z Europy-Egiptu, by dotrzeć do Ziemi Obiecanej. Nie oznaczało to chęci opuszczenia Europy, ale pragnienie opuszczenia dotychczasowego życia³⁹. Chciał wyjść z jałowego trwania, którym nasiąkł, chciał przestać być tylko ironistą. Najwyraźniej nie widział możliwości dokonania takiego przełomu żyjąc na Zachodzie, nie mogąc i nie

³⁷ Zob. znakomitą analizę tego utworu: L. Libera, *Juliusza Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu”*, Poznań 1993.

³⁸ Tytuł tego utworu sprawia dziś wrażenie nienaturalnego, trudnego do zapamiętania, nielogicznego nawet. Niewątpliwie jednak, co potwierdza *Raptularz wschodni*, jest to autorski tytuł Słowackiego. Jak sądzę, ważny jest w nim jeszcze pewien estetyczny naddatek, który niesie jako dzieło autora-ironisty.

³⁹ Por. E. Kiślak, *Przemiana na Wschodzie. Religia i egzystencja w perspektywie podróży i w świetle utworów „Raptularza”*, [w:] *„Raptularz wschodni” Juliusza Słowackiego*, t. 3, dz. cyt., s. 9–34; E. Kiślak, *Spotkanie w drodze. Maksymilian Rylło SJ i Juliusz Słowacki*, [w:] *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, Białystok 2007.

chcąc do swej wschodnioeuropejskiej ojczyzny wrócić (przy tych warunkach, jakie w niej panowały). Wyjście z duchowego Egiptu zrealizował, przekraczając wrota Europy przez Grecję i Morze Śródziemne i udając się do... Egiptu!

Już w samej Afryce pierwszym realnym etapem wojażu był Egipt – tu musiał pojawić się w jego historii Mojżesz. Ziemią Obiecaną Słowackiego nie była jednak kraina Kanaan, lecz na zupełnie innym poziomie Ziemia Święta, ziemia Chrystusa, u grobu którego przeżył noc i wewnętrzny wstrząs zrelacjonowany i opisany potem na różne sposoby:

Na wspomnienie tej nocy (tak miałem rozigrane nerwy), że łzy rzucały mi się z oczu. – Noc u grobu Chrystusa przepędzona zostawiła mi mocne wrażenie na zawsze. O godzinie 7 wieczór zamknięto kościół – zostałem sam i rzuciłem się z wielkim płaczem na kamień grobu. [...] O trzeciej w nocy, znużony, poszedłem do klasztoru i spałem snem dziecka, które się zmęczy łzami⁴⁰.

Słowackiemu wszystko w wędrówce kojarzyło się z Biblią i ojczyzną. To spiętrzenie skojarzeń, spotęgowany chaos wrażeń, natłok pytań sprawiły, iż mógł we wstrząsający dla siebie sposób postawić pytanie: kim jestem? I kolejne: dokąd zmierzam? Jak wykorzystam czas, który mi pozostał, wiedząc, że nie mam go wiele? Kim nie jestem? W jednym z poetyckich fragmentów notował:

Kiedym to wszystko wstawił – i w grobie pochował
Zdało mi się że Mojżesz krwią nil zafarbował
wypadków posoką
I że płynął czerwony... krwią zabitych ludów;
A tak myśląc po głazach obłąkane oko
Padło na jakiś napis – strumień myśli opad
Ktoś dwudziesty dziewiąty przypomniał Listopad
Polskim językiem groby Egipcyanów znacząc...
Czytałem smutny... człowiek może pisał płacząc⁴¹.

Po 1841 roku w wyobraźni poety świeci już Jeruzalem Słoneczna, Nowa Jeruzalem, powszechnie łączona przez czytelników z Objawieniem św. Jana, siłą jego wyobrażeń apokaliptycznych⁴². Lecz jestem pewien, że ma ona w wyobraźni Słowackiego nie tylko rysy Janowego miasta o murach z drogich kamieni, Miasta Boga, archesymbolu, ale najpierw rysy r z e c z y w i s t e j Jeruzolimy poznanej Roku Pańskiego 1837, do której uciekł Słowacki z Egiptu wzorem Mojżesza. Uciekł z Egiptu europejskiej nudy, zgryźliwej ironii, od Zachodu, od nieszczęścia

⁴⁰ J. Słowacki, *List do matki*, [w:] *Korespondencja...*, t. 1, s. 349.

⁴¹ „*Raptularz wschodni*”..., t. 3, s. 202. Fragment wiersza *Na szczycie Piramid*.

⁴² Wnikliwie tę sprawę opisano, *vide*: W. Pyczek, *Jeruzolima Słoneczna Juliusza Słowackiego*, Lublin 1999.

utraty ojczyzny. Ta i taka Jeruzalem oznaczała dlań przestrzeń wewnętrzną, duchową, symboliczną ojczyznę ziemską i wkrótce już rzeczywistość dostępną po przekroczeniu granicy śmierci, za którą, jak za Nilem, rozpościerała się ziemia obiecana nieskończonych przemian nieśmiertelnego Ducha.

Żeby to osiągnąć, musiał wrócić w świat „dawnych Hebrajczyków”, a potem jak Mojżesz wspiąć się wyżej... Przebywając w tym „wyżej” mógł rzeczywistych Żydów przenieść w symbolicznie wyobrażony świat przyszłych Hebrajczyków, w którym wszyscy należymy do tej samej ojczyzny mistycznej, jak Judyta i Ksiądz Marek z miasteczka Bar.

Taki to był Słowackiego cel „pobożnej wędrówki” nie na Wschód, a „do Jeruzalem”.

Elk, 9 kwietnia 2022 r.

Bibliografia

- Fabianowski A., *Mickiewicz i świat żydowski*, Warszawa 2018.
- Hausner B., *Słowacki a Biblia*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, T. II, Lwów 1909, s. 1–53.
- *Juliusz Słowacki. Wielokulturowe źródła twórczości*, red. A. Bajcar, Warszawa 1999.
- Kulczycka D., *Estetyzacja podróży? Antropologiczny i poetyzujący wymiar pielgrzymki na Wschód Lamartine’a i Słowackiego*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, T. III: *Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 365–384.
- Ławski J., *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005.
- Przybylski R., *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982.
- Pyczek W., *Jerozolima Słoneczna Juliusza Słowackiego*, Lublin 1999.
- „*Raptularz wschodni*” *Juliusza Słowackiego. Edycja – studia – komentarze*, t. 1: *Podobizna autografu*, Warszawa 2019.
- „*Raptularz wschodni*” *Juliusza Słowackiego. Edycja – studia – komentarze*, t. 2: *Edycja – komentarz – objaśnienia*, red. M. Kalinowska, U. Makowska, Z. Przychodniak, M. Troszyński, D. Kaja, Warszawa 2019.
- „*Raptularz wschodni*” *Juliusza Słowackiego. Edycja – studia – komentarze*, t. 3: *Studia i interpretacje*, red. M. Kalinowska, E. Kiślak, Z. Przychodniak, Warszawa 2019.
- Słowacki J., *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, [w:] tegoż, *Poematy. Nowe wydanie krytyczne*, T. I: *Poematy z lat 1828–1839*, opr. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2009, s. 267–394.
- Treugutt S., *Książę niezłomny na murach Baru*, [w:] *Przemiany tradycji barskiej. Studia*, red. Z. Stefanowska, Kraków 1972.

Jarosław Lawski

Chair of Philological Studies "East-West"
University of Białystok

**THE EASTERN RAPTULARIUS:
JULIUSZ SŁOWACKI'S EARTHLY JERUSALEMS**

Summary

The article's author analyzes the Eastern *Raptularius* written by Polish Romantic poet Juliusz Słowacki (1809-1849). Considered lost during World War II, the Eastern *Raptularius* was found in 2005 in a Russian archive in Moscow and published in a three-volume edition in Warsaw in 2009. It is a source for studying Słowacki's travels through Italy, Greece, and across the Mediterranean to Egypt, Palestine, Syria, and Lebanon. During this trip, Słowacki, as the article's author points out, must have come into contact with the world of the Jews. During this period, the poet returned to reading the Bible. His special interest, as confirmed by notes in the Eastern *Raptularius*, was aroused by the figure of Moses and the motif of escape from Egypt, the land of slavery to the homeland (Canaan). In the East, Słowacki repeatedly returns to this figure and the motif, and mentions the "old Hebrews." As the article's author believes, it was after returning from the journey, which Słowacki called "a pious wandering (...) to Jerusalem," that the Jewish world appears in his works to a greater extent, for example, in the drama *Priest Mark* (1841).

Keywords: Juliusz Słowacki, journey to the East, Jews, Bible, Jerusalem.